

TEMPO

BIAŁOSTOCKIE NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE



Wychodzi w każdą sobotę.

Redaktor naczelny: WIKTOR IWANICKI.



Cena numeru: **25 GR.**

AKTUALJA.

TREŚĆ NUMERU:

Aktualja.

●
Na zegarze dziejów świata zbliża się ostatnia godzina...

●
„Memento” dla Europy.

●
Reportaż z miasta.

Nowiny białostockie

●
O lombardzie w Białymstoku...

●
Przez lunetę prasową
Z „Jutrzenki Białostockiej”.

●
„Klejnoty” wojew. białostockiego.

●
W okolicach „grodu Branickich”.

●
Feljetonik
Czerwiec w Białymstoku.

●
Ostrygi dowcipuszkowe

●
Sygnaly
„Skok tygrysa w dzikiej dżungli”.

●
Reportaż.
Sport.
Sensacje.

●
Białystok a la minute.

●
Z kroniki żalobnej.

●
C'est la vie!.

●
Cyrk „Korona”

●
Z biał. kroniki policyjnej.

„Dzień spółdzielczości”.

Komitet obchodu „Dnia Spółdzielczości” powołany przez miejscowe organizacje spółdzielcze, ustalił program uroczystości.

Jutro, w niedzielę, dnia 7 czerwca, o godz. 9 rano — nabożeństwo w kościele Farnym i św. Rocha; o godz. 10 — propagandowy przejazd samochodów z transparentami i symbolami pracy spółdzielczej; o godz. 11 — akademja dla młodzieży szkolnej (kino „Świat”); o godz. 13-ej — akademja także dla dorosłych; o „godz. 19-ej — akademja w „Ognisku” kolejowym.

Zjazd P.Z.Z.

Jutro, dnia 7 czerwca, o godz. 11.30 w lokalu własnym przy ul. Br. Pierackiego 10 odbędzie się doroczny Zjazd Delegatów Polskiego Związku Zachodniego z terenu województwa.

W części oficjalnej Zjazdu główny dyrektor PZZ. p. Kudlicki wygłosi ciekawy referat na temat aktualnych stosunków pomiędzy Polską a Rzeszą Niemiecką.

Walka z degeneracją moralną i fizyczną narodu.

W związku z koniecznością jaknajskuteczniejszej walki z degeneracją moralną i fizyczną narodu, p. Minister Spraw Wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich wojewodów, w którym w sposób kategoryczny poleca jaknajenergiczniej przeciwdziałać wszelkim przejawom, które degenerację tę powodują.

W okólniku położony jest nacisk na konieczność uważnego i bezwzględniego nadzoru pod tym względem nad wszelkiego rodzaju pismami, drukami i wizerunkami.

Zimne prądy przesuwają się na Wschód.

Wróćą znowu ciepłe dni.

Po słonecznym, gorącym maju, czerwiec przywitał nas iście listopadową pogodą.

Tak nielitościwy okazał się czerwiec nie tylko dla Polski.

W Niemczech nastąpiło również gwałtowne obniżenie temperatury. W Alpach Bawarskich śnieg pokrył góry

przeszło metrową powłoką. W Górach Olbrymich opadł śnieg przy temperaturze poniżej zera.

— Czemuż zawdzięczamy tak gwałtowną zmianę temperatury?

Otóż okazuje się, że nastąpiło nagłe przesunięcie prądów zimnych, zdrażających z Zachodu na Wschód. Prądy te jednak na szczęście nie zatrzymają się dłużej czas w Polsce

Nie mamy się więc potrzeby lękać zimna i deszczu. Już najbliższe dni przyniosą ze sobą znaczną poprawę pogody. Może nawet już jutro przywitają nas ciepłe promienie czerwcowego słońca.

Wakacje w szkołach.

Dyrekcje szkół średnich otrzymały już okólnik kuratorów o terminie zakończenia roku szkolnego 1935—36.

Lekcje w szkołach zakończone będą w dniu 20-yim bm. Nowy rok szkolny rozpocznie się w dniu 3 im września rb.

Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne D. DRUSKINA

z pełnymi prawami szkół państwowych (kategoria A.)
i koedukacyjna szkoła powszechna
Białystok, Szlachecka 4, telefon 5-31.

Zapisy do wszystkich klas Gimnazjum
i Szkoły powszechnej przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 8—do 2-ej.

Tanio sprzedaje się

DOM

mieszkalny
z zabudowaniami
— oraz —

ogrodem owocowym

ULICA SINA, Nr. 5.

Informacje na miejscu, u właściciela.

Na zegarze dziejów świata zbliża się ostatnia godzina... Psychoza lęku przed katastrofą świata i zagładą kultury i cywilizacji.

Czy i kiedy będzie wojna?

Na takie pytanie usiłuje dać odpowiedź znany korespondent pism lewicowych p. Louis Fischer, który niedawno odbył podróż po różnych krajach Europy.

Odpowiedź jego brzmi krótko:

Opór, który się przeciwstawia wojnie, coraz bardziej się zmniejsza i słabnie.

Kraj, który pragnie rozpętać wojnę może już dowolnie rozstrzygnąć: kiedy i gdzie morderstwo masowe puścić w ruch. Gotowi chętnie do natarcia auto-kraci mają już w ręku wszystkie atuty; także inicjatywa do nich przeszła. Wola zaś zatamowania wojny popadła w ciężki kryzys.

Strach przed rosnącym militaryzmem niemieckim wywołuje rozłam w izbach narodowych Europy. Wobec niemożności znalezienia oparcia u wahających się wielkich mocarstw, małe państwa zmuszone są ograniczyć swe antypatie do nazistów a nawet paktować z nimi. A im bardziej wypęczniają szeregi neutralnych, tem groźniejsze jest widmo nadchodzącego kryzysu.

Przed rokiem wielu jeszcze wierzyło w Genewę. Ale pakt Ligi Narodów nie został zastosowany wobec Italji, wskutek czego niejeden czuje się upoważniony do uznania tego paktu za bezwartościowy.

Płonna jest wszelka nadzieja, że w krajach faszystowskich weźmie górę zdrowy rozsądek ludzki. Nieubłagane siły pchają tam do wojny.

Kombinacja, złożona z Anglii, Francji, Sowieców i ich przyjaciół byłaby mocniejsza, niż Japonja, Niemcy, Włochy razem wzięte. Należy nawet wątpić, czy ostatnie kraje byłyby się połączyły, gdyby świat pacyfistyczny zespółił się ze swojej strony. A z chwilą, gdyby w ten sposób pokój był zapewniony, to mocarstwa mogłyby spróbować, czy nie udałoby się załatwić także międzynarodowej kwestji ekonomicznej. Ale w jaki sposób chcieliby udowodnić, że niedola ekonomiczna jest tylko skutkiem ówczesnego stanu terytorjalnego? Gdzie są przekonujące argumenty dla twierdzenia, że rewizja „status quo” terytorjalnego mogłaby tu pomóc? Ostatecznie przecież problemy materialne są tylko wynikiem błędów konstytucyjnych, które nie mogą być naprawione przez panujące rządy, jak tonący człowiek nie może się wyratować, wyciągając siebie samego za włosy.

Cały kontynent żyje w wiecznym strachu przed groźną katastrofą.

Człowiek, który dawniej liczył na lata, obecnie liczy na miesiące pokoju, które jeszcze mu pozostały do przeżycia.

Być może, że jednakże wojna zostanie ominięta. Ale sam lęk przed wojną zasępia czoło milionom mężczyzn, kobiet i dzieci.

Świadomość okropności, do któ-

rych ludzie niechybnie zmiernają, demoralizuje cały kontynent.

Poco młody człowiek ma się czego uczyć, poco ma myśleć o swojej przyszłej karierze, jeżeli wie, że po upływie roku — może zresztą za dwa, ale nie dłużej jak za pięć lat — i tak go wpakują do okopów.

Jak można żądać, by młodzi ludzie się żenili, rodzili dzieci, gdy już w duchu widzą te ostatnie jako sieroty?

Psychoza lęku ogarnia obecnie cały świat. Czerwone widmo nieubłaganie nadciągającej strasznej burzy dziejowej przeraża ludzkość.

„Memento” dla Europy.

**Niemcy mogą rzucić do ataku
11 milionów żołnierzy.**

PARYŻ. „Revue hebdomadaire” zamieszcza artykuł J. Maupasa o nowej armji niemieckiej.

Maupas oblicza ilu żołnierzy mieć będą Niemcy po przeprowadzeniu ćwiczeń wojskowych roczników od 20 do 25 lat i odnowieniu ćwiczeń roczników starszych.

Po tych ćwiczeniach Niemcy mieć będą: 2.500.000 żołnierzy od 20 do 25 lat i — 700.000 rekrutów, wyćwiczonych tylko częściowo w wieku od 18-19 lat, żołnierzy od 25 do 35 lat 5 milionów od 35 do 40 lat 2 miliony, od 40 do 45 lat 1.100.000.

Ogółem Niemcy zmobilizować mogą 11 milionów żołnierzy.

Mobilizację w Niemczech przeprowadzić można nadzwyczaj szybko, bez najmniejszych przeszkód.

W jakim kierunku pójdzie ofensywa niemieckiej armji?

Według książki Hitlera „Mein Kampf” Niemcy rozszerzyć mają się w kierunku wschodnim, kosztem Słowian. Powszechnie myśli się, że Niemcy fortyfikują Nadrenję, aby chronić się przed atakiem francuskim i aby w ten sposób miały wolną rękę na Wschodzie. Nie wolno jednak zapominać iż Hitler w swej książce „Mein Kampf” pisze, iż na Wschodzie nie będzie można niczego przedsięwziąć, dopóki Francja nie będzie zniszczona.

Nowa armja niemiecka jest przygotowana do szybkiej ofensywy. Aby obejść ufortyfikowaną linię francuską, ofensywa ta pokierowana mogłaby być przez Holandję i Belgję lub Szwajcarię. Połowa załogi, przydzielona do „służby pracy”, skoncentrowana jest na zachodniej granicy Niemiec, a 20 proc. znajduje się nad granicą czechosłowacką.

Państwa, przez które szłyby niemiecka ofensywa, nie mają żadnych złudzeń. Belgja, jak wiadomo, czyni wielkie przygotowania obronne. W Szwajcarii uchwalono wniosek, według którego rządowi przyznaje się kredyt 235 milionów franków szwajcarskich na

obronę państwa, co stanowi niemal połowę budżetu; Holandja również fortyfikuje swe granice.

Jednym z pierwszych celów wojska niemieckiego może być także Austria. Ważnem także jest, że Niemcy wybudowały fortyfikację wzdłuż granicy czechosłowackiej. Zbrojenia niemieckie odbiły się także echem w państwach północnych, które widzą, że nie wystarczy ogłosić się państwem neutralnem, lecz że potrzebne są środki, aby wolę tę przymusić i że konieczne dlatego są zarządzenia obronne, jak to czyni Szwajcarya i Holandja. Najbardziej uświadomiamy to sobie Szwecya, gdzie rząd zażądał dodatkowego kredytu 13 milionów koron szwedzkich dla budżetu woj-skowego.

Reportaż z miasta.

Na ulicy Kaniowskiej...

„Rokrocznie z nadejściem lata mieszkańcy ul. Kaniowskiej (Białostockiej) skarżą się na wyziewy, powstałe wskutek wywozienia przez asenizatorów nieczystości kloacznych tuż obok zabudowań.

Szczególnie w czasie gorących dni odór jest tak silny, że ludność zmuszona jest zamykać okna, by nie dopuścić go do mieszkań.

Pozatem wiedzie tędy droga do Jurowiec, licznie latem uczęszczana przez amatorów plaży i sportów wodnych.

W interesie przeto zdrowia publicznego i elementarnych względów higienicznych należałoby jak najsurowiej zakazać, by wreszcie zarzucona została praktyka zaśmiecania tych miejsc nieczystościami.

Jak się dowiadujemy, Zarząd Stowarzyszenia Mieszkańców Przedmieść wystąpił w ostatnich dniach z odpowiednią akcją, deklarując nawet współudział członków w dopilnowaniu przestrzegania przepisów higienicznych przez asenizatorów miejskich.

„Kercelak” białostocki...

Na rynku przy ul. Mazowieckiej, obok hali targowej, powstał ostatnio prawdziwy „Kercelak” warszawski.

Jakich tam tylko typów i typków niema i czego tylko tam nie kupują i nie sprzedają!

Tu, naprzykład, pewien właściciel domu sprzedaje swe „portugały”. Tam jakiś emeryt wyniósł na sprzedaż miedziane rondle. Obok niego panusia w kapeluszu szuka nabywcy na swój żakiet. A za nią jakiś tam doradca pokątny sprzedaje buty „konduktorskie”.

A między tą publicznością myszkuje złodziejaszkiwie i typki astralne (spod ciemnej gwiazdy), sprzedający zegarki, zapalniczki, sztuki materiału, palta, marynarki i inne rzeczy.

Na „Kercelak” białostocki przy ul. Mazowieckiej wypełzła cała nędza miejscowa, cała tutejsza bryndza i golizna, mieszając się z elementem przestępczym.

Chcecie wiedzieć: co słychać w Białymstoku i jaki dobrobyt jest w „Wersalu Podlaskim” — pójďte na ten „Kercelak” białostocki!

Zobaczycie tam bardzo wiele...

Możecie ujrzyć człowieka, który zdejmuje swą marynarkę i sprzedaje ją za 3 złote, aby kupić za te pieniądze chleba dla głodującej rodziny.

Zobaczycie ex-urzędnika, który sprzedaje za jeden złoty krzeselko...

Ujrzyjecie tam suchą i nędznie odzianą pannę, która sprzedaje różne książki: gramatyki, arytmetyki, i inne — po 15-20 gr, za sztukę, a za całą złotówkę gotowa jest zapewne sprzedać siebie samą.

Dużo jeszcze innych rzeczy zauważyciel..

NOWINY BIAŁOSTOCKIE.

Białostockie towary włókiennicze w Afryce Południowej

Konsul J. Majewski w Białymstoku.

Dnia 28 i 29 ub. m. bawił w Białymstoku konsul polski w Capetown (Afryka Południowa) p. Jan Majewski, który przybył tu na zaproszenie zrzeszenia eksporterów tkanin „Zetap”, celem omówienia zagadnień zbytu białostockich towarów włókienniczych w przededniu rozpoczęcia sezonu eksportowego. Pan konsul odbył szereg konferencji w tych sprawach oraz zwiedził fabryki: „A. Sokół i J. Zylberfenig” oraz „S. H. Cytron”, Sp. Akc. w Supraślu, dokładnie zaznajamiając się z fabrykacją artykułów dla rynku Afryki Południowej, którei fabryki te są obecnie zajęte.

W firmie „B. Polaka S-wie” p. konsul interesował się nowymi wzorami kołder deseniowych z wełny moherowej, pochodzącej z Afryki Południowej; produkcja takich kołder, niegdyś stanowiących chlubę tutejszego przemysłu, zaczyna się dzięki tej firmie odradzać na większą skalę.

Zrzeszenie podejmowało p. konsula w dn. 28 ub. m. bankietem, który przeciągnął się do późnej nocy w serdecznym nastroju.

P. konsul przybył z Afryki Południowej bardzo zadowolony z sukcesów eksportu białostockiego na rynku tamtejszym. Szczegółowa lustracja na miejscu resortów technicznych, sprawności handlowej oraz spoistości organizacyjnej eksporterów jeszcze bardziej go w dodatkiem mniemaniu o naszym przemyśle wzmocniła.

Widoki zbytu towarów białostockich do Afryki Południowej są najzupełniej zadawalniające. Z przyjemnością zaznaczyć należy, że cecha „made in Poland” dla szeregu towarów, przede wszystkim zaś dla sukna taniego, jest już przez odbiorcę tamtejszego żądana jako marka jakościowa.

P. R. Trilling podaje Wodociąg do Sąlu Echa pożaru fabryki „Szpiro-Jagłom”

Zarządzający nieruchomościami nr. nr. 24 i 26 przy ul. Marszałka Piłsudskiego, p. Roman Trilling, zwrócił się do

Zarządu Wodociągów w Białymstoku z pismem, komunikującym, że pomimo wielokrotnych interwencji, od pewnego czasu niema dopływu wody bieżącej do powierzonych mu nieruchomości. Zdaniem p. Trillinga, gdyby nie jawna w tym wypadku niedbałość Zarządu Wodociągów, pożar w fabryce, dzierżawionej przez firmę Jagłom-Szpiro, w nocy z dnia 15 na 16 maja dałby się w zarodku zgasić.

W końcu petent pisze, że otrzymał od wszystkich swych lokatorów, uprzedzenie że wskutek braku wody wyprowadzą się z zajmowanych mieszkań. Wobec takiego stanu rzeczy zmuszony będzie dochodzić wszelkich strat od Zarządu Wodociągów.

Odpisy tego listu p. Trilling jednocześnie skierował do odnośnych władz

Ogledziny sądowo-lekarskie w szpitalu św. Rocha.

W szpitalu św. Rocha w Białymstoku odbyły się ogledziny sądowo-lekarskie zwłok zmarłej przy porodzie bliźniat Olgi Proniewskiej.

Ogledziny te zarządzane zostały przez Prokuratora Sądu Okręgowego na skutek skargi męża zmarłej, Wacława Proniewskiego, zam. przy ul. Wiejskiej 78.

W skardze swej p. Proniewski doniósł, że zgon jego żony — według jego mniemania — nastąpił na skutek zaniedbania chorej przez obsługę szpitala położniczego, wskutek czego chora po dostaniu rzucałki porodowej potłukła sobie twarz, o czym mają świadczyć liczne sińce. Poza to skarżący stwierdził, że — według oświadczenia lekarza naczelnego — obsługa szpitalna nie zdążyła na czas wygotować narzędzi, co było powodem zgonu.

Wszczęte przez prokuraturę śledztwo da — niewątpliwie — wyraz prawdzie i wyświetli faktyczne przyczyny zgonu trojga istot: matki i niemowląt — bliźniat.

O lombardzie w Białymstoku. Ponowne projekty.

Pewne koła białostockie znów noszą się z projektem założenia w naszym mieście kasy pożyczkowo-oszczędnościowej.

Kasa taka — zdaniem inicjatorów — miałaby współdziałać w ożywieniu życia gospodarczego miasta, wpływać na zwiększenie obrotów handlowych, spieszyć z pomocą w pierwszym rzędzie średnio zamożnym warstwom. Szczegóły tego projektu nie są narazie znane, w każdym razie przewiduje się udział w tem przedsięwzięciu gminy m. Białegostoku.

Czy dojdzie do realizacji tego projektu — trudno w tej chwili powiedzieć. Zadecydują tu oczywiście w pierwszym rzędzie względy na potrzebę i użyteczność takiej instytucji. A tu wysunąć można cały szereg zastrzeżeń, przede wszystkim zaś fakt, że w Białymstoku istnieje już Komunalna Kasa Oszczędności pow. białostockiego, wykazująca ożywioną działalność nie tylko na terenie powiatu, lecz także w samem mieście.

Nie widzimy potrzeby nowej, o takich samych założeniach, instytucji. A gdyby wchodził w grę udział w niej gminy m. Białegostoku — to wskazałby tu naieźało raczej na inne przedsięwzięcie, którego realizacja leży do pewnego stopnia w obowiązku naszych władz miejskich.

Chodzi mianowicie o lombard, którego Białystok, miasto o 100 tys. ludności, dotychczas nie posiada.

Na potrzebę powołania u nas do życia takiej instytucji, jaką jest lombard, wskazywaliśmy już niejednokrotnie.

Lombard w Białymstoku mógłby oddać nieocenione usługi uboższej ludności naszej w dobie obecnego kryzysu.

PRZEZ LUNETĘ PRASOWĄ.

Z „Jutrzenki Białostockiej”. Kronika

„Nieszczęściem dla katolickiego Białegostoku to brak dobrze a sprężyste zorganizowanego robotnika chrześcijańskiego. Co prawda istnieje szumnie brzmiący związek robotników katolickich, ale ten związek chyba istnieje więcej na papierze niż w rzeczywistości gdyż o jego działalności nic a nic nie słychać, chyba tylko to, że ma swój sztandar. Istnieje jeszcze w Białymstoku b. nieliczne stowarzyszenie Robotników Katolickich, ale istnieje po to, by założyć sklep pogrzebowy i oddać się handlowi. O jakiejś szerszej akcji społecznej lub o aspiracjach wyższych tego stowarzyszenia, jakoś również nic a nic nie słychać. Tymczasem związki socjalistyczne i komunizujące się działają wielce energicznie i mają swoje poradnie prawnicze i posłuch. Czy to ma świadczyć, że my katolicy-Polacy niezdolni jesteśmy zorganizować się, a robotnik chrześcijański nie potrafi podporządkować się swemu zarządowi? Bynajmniej! Brak nam tylko dzielnych a umiejętnych organizatorów.

Gdy przyglądamy się pracownikom fabrycznym, naturalnie z pośród katolików to takich organizatorów i wodzów w Białymstoku jakoś nie zauważyliśmy. Może i są, ale są w ukryciu i szerszemu ogółowi nieznani. Zaś z księży jeden chyba ks. Antoni Zalewski, który cieszy się dużym zaufaniem w pośród braci robotniczej, potrafiłby zorganizować robotnika chrześcijańskiego i przeciwdziałać destrukcyjnej robocie związków komunizujących się, ale niestety ks. Prefekt Zalewski zbyt jest oddany szkole i na pracę organizacyjną zabrakłoby mu sił i czasu. To też z nadzieją spoglądamy na Wilno, gdzie robotnik katolicki jest zorganizowany a związki sprawnie prosperują i dusza katolickiego robotnika nikt obcy nie frymarczy, by Wilno pośpieszyło nam w sukurs. A spieszyć się z wynalezieniem organizatora potrzeba, gdyż już wielki jest czas powstać z tego marazmu. Hannibal ante portas! bolszewizm bezceremonjalny na kark włazi!”

Dobrana kompanja

„W poprzednim numerze „Jutrzenki” pisaliśmy o zabiegach pewnych miej-

scowych jednostek założenia w Białymstoku t. zw. kościoła narodowego.

Próby te jednak spaliły na panewce, nie dopisało szczęście, garstce holicy z Elektrycznej ulicy nie udało się zorganizować, zalegalizować, a co najważniejsze, pozyskać zwolenników i sympatyków.

Cóż tedy robią? Kapitulują?

Wprost przeciwnie. Zawierają sojusz z marjawitami z Plocka, najohydniejszą sektą na świecie.

Skompromitowana sekta mankietników plockich, rzecz oczywista, chętnie przystała na sojusz z hodurami, delegując w tym celu do Białegostoku swojego „biskupa” który nie szczędził zapowietrzonych trzódce baranów „błogosławieństw”, rad i dyrektyw. Nikle są bardzo wyniki dotychczasowej pracy hodurów w naszym mieście. Nieliczna grupka ludzi złej woli „rozwodników”, „kupiarzy” i mętów moralnych — oto trzon hodurowskiego skupowiska w Białymstoku.

„Tonący brzytwy się chwyt” — powiada przysłowie. Dla odszczepieńców białostockich ostatnią deską ratunku wydaje się marjawityzm.

A tymczasem sojusz ten to samobójcza brzytwa dla „naszych” hodurów.

„Maluczko, a może znowu dowiemy się o jakimś nowym konkubinacie „narodowych” kozłowitów, o nowej hecy i kombinacji psychopatycznej sekty.”

Czas uderzyć w czynów stali!

„Bolszewizm popierany gorliwie przez żydów, przybiera w województwie białostockim coraz bardziej na sile. Już nie tylko centra i ośrodki fabryczne są zarażone tym trędem, lecz ten trąd przenika i do wsi, gdzie wysłańcy bolszewicy, gdy wskórać nie mogą agitacją, działają terrorem.

Oto przykład jeden z wielu.

Niedziela dnia 10 maja. W parafjalnym kościele w Czarnej-Wsi 40-togodzinne nabożeństwo zbliża się ku końcowi. Ludzie zaczynają wychodzić ze świątyni. W tem pięciu komunistów z pobliskich czarnowiejskich tartaków państwowych, udając podchmielonych, rzucają się z pięściami i nożami na bezbronny tłum wiernych. Robi się wielkie zamieszanie. Na taką bezczelność nikt jednak nie reaguje. Ośmieleni tem komuniści idą do pobliskiej wsi kościelnej i każdego napotkanego tłuką i kaleczą. Przerażenie ogarnia całą wieś, wszyscy uciekają. I niewiadomo czemu się to wszystko skończyło, gdyby nie zdecydowana postawa trzech mężczyzn z par Akcji Katolickiej, którzy potrafili odplacić się bolszewikom „pięknem za nadobne” tak, że musiano odwieźć tych pięciu mocno poturbowanych do pobliskiego szpitala.

Przyglądając się pilnie strajkom i badając przyczyny ich powstania, zauważyliśmy, że niezawsze przyczyną tego są złe warunki płacy lub głód, ten zły doradca, lecz co najsmutniejsze powstaje taki strajk prosto dla tego, że tego chce czerwona Moskwa.

I tu właśnie rozpoczyna się tra-

gedja polskiego robotnika: bowiem idąc za podszeptem bolszewików staje się zdrajcą własnej Ojczyzny i parobkiem żydowsko-komunistycznym. Gdy zaś postąpi przeciwnie, naraża się na zemstę i terror skomunizowanych kolegów. Toteż, robotnik nasz, będąc naogół nieoświeconym, nieuświadomionym Polakiem i indferentnym katolikiem, czyli, że zdradzając nakazy wiary swojej świętej, zdradza i ojczyznę, najczęściej przeto, jak wół, idzie na sznurku bolszewickim. Smutne to, ale niestety prawdziwe.

Że komunizm zagraża cywilizacji rzymsko-katolickiej i podważa granice i całość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, że środki policyjne, chociażby najbardziej zorganizowane, bez współdziałania i pomocy jednakowo myślącego społeczeństwa, są tylko półśrodkami, któż tego ze zdrowomyślących Polaków nie wyczuwa i nie rozumie. Co więcej wyczuwa i widzi, że w Europie zarysowują się coraz wyraźniej dwa prądy: jeden dąży ku Bogu, drugi z szatanem się zbratał, i że tertium non datur, czyli, że wszystko, co pośrednie, powoli znika na rzecz jednej lub drugiej strony.

Gdy niebezpieczeństwo zagraża Ojczyźnie, miłując ją dzieci śpieszą z pomocą lub radą. Pochlebiamy sobie, że będąc wyrazicielami bardzo wielu w narodzie, podajemy na zarazę bolszewicką, taką oto receptę: 1) Rozpłomienić i rozgrzać wszystkie serca miłością Ojczyzny; 2) Bezrobotnym wnaleźć pracę, zaś wszelkie lenistwo i włóczęgostwo tępić; 3) Od najwyższych szczebli drabiny społecznej do najniższej stać się katolikami nie z metryki, lecz z czynów; 4) Skończyć już nareszcie, w walce z bolszewikami, z kiereńszczyzną; 5) Uświadomić ogół, że nie tylko obowiązkiem granatowego żołnierza bronić spokoju Ojczyzny, ale że każdy obywatel musi współdziałać z nim; 6) zakończyć tak niepopularną walkę z mieczkami Chrobrego, bowiem ci, którzy je noszą, to najlepszy i najpewniejszy żywy mur przeciwbolszewicki; 7) Bezwzględnie organizować po parafjach do walki z bolszewikami członków Akcji Katolickiej i walczyć z nimi nie tylko z krzyżem w ręku lecz i ich metodami.

Jeżeli nie chcemy żydowsko-bolszewickich rządów w wolnym narodzie recepta ta musi być najspieszniej wprowadzona w czyn.” Ad. Ab.

Z TERENU.

„Klejnoty” województwa białostockiego.

MOTTO: „Skąd ludzie mają wiedzieć, że posiadasz jakieś cenne dobro, skoro tego nie ogłaszasz”...

ROCKFELLER

Województwo białostockie posiada dużo prawdziwych klejnotów pod względem turystycznym i historycznym.

Podlasie, Grodzieńszczyzna i Pojezierze Suwalskie mają dużo uroku i są godne zwiedzenia.

Na uwagę turystów zasługują w województwie białostockim następujące miejscowości:

Stary Białystok z pałacem Branickich i zabytkowym kościołem, zbudowany w stylu barokowym. Następnie Supraśl, jako uzdrowisko, a także ze względu na wspaniałą cerkiew pobazylijańską z XVI wieku, doskonale zachowaną, z podziemnymi kryptami, nagrobkami i t. d.

W powiecie augustowskim — kanał splawny oraz duże zakłady dla przemysłu drzewnego, położone w bardzo pięknym i zdrowym otoczeniu starych borów i jezior.

W powiecie bielskim — stary klasztor pobernardyński w Siemiatyczach urocze letniska Drohiczyn, Mielnik i Milejczyce, a nadewszystko Białowieża, znana w całej Polsce jako punkt zborny miłośników przyrody, gdzie w otoczeniu olbrzymiego parku rozsiane są pawilony byłej carskiej rezydencji letniej. Obecnie goszczą one często Prezydenta Rzeczypospolitej, mającego tam pałac reprezentacyjny.

W powiecie grajewskim — kościół w Szczuczynie, cenny zabytek historyczny.

W Grodzieńszczyźnie, oprócz pięknej siedziby Batorego z licznymi pomnikami budownictwa, Muzeum Historycznym i wielu cennymi zabytkami, na uwagę zasługuje cała linja Niemna (Kadaryszki i Druskieniki), cenione, jako jedynie na północnym wschodzie kraju uzdrowisko o wielkiej wartości leczniczej.

Powiat łomżyński może poszczycić się swoim pięknym Muzeum Kurpiowskim w Nowogrodzie.

Sąsiednia Ostrołęka posiada szlifiernię bursztynów oraz ciekawe — pod względem architektury — kościoły zabytkowe w Kleczkowie i Szczepankowie. Godne widzenia jest w tym powiecie przedhistoryczne cmentarzysko w Groozisku, zaś pod względem ludoznawczym — Kadzidło i Myszyniec, gdzie dotąd noszą oryginalny strój ludowy.

Powiat ostrowski posiada godne zwiedzenia ruiny zamku biskupiego w Broku.

W powiecie suwalskim, oprócz pociągającego turystę szlaku „Czarnej Hańczy” i jeziora „Jaczo”, nie można pominąć ruin zamku Paców w Dospudzie.

Jak widzimy, województwo nasze posiada sporo cennych „pereł”. Ma urocze miejscowości, piękne rzeki z rozszaniami nad ich brzegami miastami, dworami, parkami i t. d.; posiada cały szereg zadytków historycznych. Ale — nikt ich nie zna i poznać nie może z braku wygodnej komunikacji, z braku żeglugi pasażerskiej.

Jakże mało dbamy, by światu uprzęścić te nasze piękności, by zachęcić do podróży — czy to naszych obywateli, czy obcych.

Zagranicą bylejakie uzdrowisko ma artystycznie, wykonany ilustrowany przewodnik nie tylko po samej miejscowości ale i po okolicy, z rozkładami jazdy, mapą, wskazaniem gospód, jadłodajni, domów handlowych, władz, instytucji, dokładnych cenników, a to zarówno w języku krajowym, jak też w językach obcych. Jakże przydałyby się takie przewodniki po Grodzie, Suwalszczyźnie, Puszczy Kurpiowskiej i Białowiejskiej!

Oprócz propagandy trzeba jeszcze umożliwić dojazd — autobusem, niewielkim statkiem lub motorówką — do każdego z miejsc, godnych widzenia.

Propaganda turystyczna zawsze robi swoje. Albowiem — „skąd ludzie mają wiedzieć, że posiadasz jakie cenne dobro, skoro tego nie ogłaszasz”

W okolicach „grodu Branickich”.

6-metrowy obelisk z krzyżem.

Na gruntach wsi Bogdanki, powiatu białostockiego, w lasku — naprzeciw nowozbudowanego kościoła w Tryczówce, wznosi się wysoki na 6 metrów muryrowany obelisk z żelaznym krzyżkiem na szczycie, otynkowany i pobielony wapnem.

Kto wznosił ten pomnik — nikt nie pamięta.

Ponieważ jednak w tych stronach toczyły się ongi walki ze Szwedami, na co wskazują istniejące do dziś dnia relikwety szwedzkie, przeto należy przepuszczać, że pod obeliskiem kryje się wielka bratnia mogiła poległych wówczas na tych polach rycerzy.

Możliwym jest jednak i to, że pod obeliskiem leżą wyłącznie polscy rycerze, bo jakkolwiek ówczesni Szwedzi byli także chrześcijanami i choć ich tu zginęło z ręki Czarneckiego pono bardzo dużo, to jednak niktby im pomnika nie dźwignął i mogiły ich znajdować się winny gdzieindziej.

Wkońcu nie jest wykluczone i to że pomnik ten wystawiono w czasie walk o niepodległość na mogiłach powstańców w latach 1831 i 1863.

Niespotykany okaz jesionu

W Hermanówku, w gm. Juchnowiec, w pow. białostockim, rośnie u wylotu wsi 40-letni jesion, którego podstawa, na ówierć metra od ziemi, posiada blisko 2 metry średnicy.

Jesion ten wygląda jakby olbrzymi lichtarz lub jaka potężna lampa stołowa, a spowodowane to jest dziwnym rozrostem korzeni, które jednak niczem korzeni nie przypominają, gdyż jest to niejako jednolity czerep olbrzymiego przedpotopowego lub bajecznego żółwia, z którego wyrasta drzewo.

Mieszkańcy wsi niewiele zwracają na to uwagi; jedynie dzieciarnia, gdy jest wielkie błoto lub zimne dni jesienne, chroni się na suchą i ciepłą podstawę jesionu, gdzie urządzają sobie zabawy. I jakkolwiek wśród jesionów spotykamy różne fenomeny, to jednak jesion w Hermanówku jest naprawdę niepospolitym okazem

FELJETONIK.

Czerwiec w Białymstoku

Przedwczesne „ogórki”.

Do prawdziwych „ogórków” jeszcze z miesiąc czasu, ale nasz kochany Białystok szczególnie je sobie upodobał, rozpoczynając przedwcześnie „czasy ogórkowe”.

Jeżeli jeszcze za dnia przedwczes-

nie „martwy sezon” nie daje się we znaki, to z nastaniem wieczora „Wersal Podlaski” przybiera już oblicze wybitnie „ogórkowe”.

Po chodnikach białostockich wałęsa się najzupełniej bezcelowo sporo obibruków i różnych spacerowiczów. Natomiast w kinach — pustki, w restauracjach — puchy, w teatrze — pustynia arabska.

Niby wszyscy wyjechali, niby w mieście nikogo już niema...

Ten i ów z „możnych tego świata” rozpoczęli już swe wywczasy wypoczynkowe i wyjechali — kto zagranicę, a kto do uzdrowiska krajowego.

Ta i inna pocziwa rodzinka przemysłowo-handlowa spakowała już swe bety i manatki, wyruszając na wilegaturę w Dzikie lub Ignatki...

Przeobrażający się „Cafe-Club” jeszcze nie otworzył swych podwoi.

„Coctail-Bar” — dopiero w projekcie.

Świeży ogórek kosztuje jeszcze 50 groszy.

Nowych ławek ani w alejach, ani w parkach napróżno jeszcze szukać oczyma...

A już — „ogórki” w Białymstoku.

Teatr Objazdowy kończy swój sezon. Od dwóch tygodni nie mamy kolejnego przedstawienia.

P. dyr. Gurwicz z braku odpowiedniego zajęcia przechadza się wieczorami ulicą Sienkiewicza; p. dyr. Herman zajada sobie lody w „Capri”. Nie mają dyrektorzy co robić...

W budującym się od kilku lat Domu Ludowym wciąż nie słychać jeszcze ani stuku w młotków, ani innych odgłosów pracy...

W życiu społecznym miasta nie widać żadnego ruchu: jakiś bezwład „ogórkowy”, jakiś marazm i prostracja...

W prasie białostockiej — istna blednica. Sama „kronika policyjna”...

Wadyasa w mieście niema — niema zatem „komunikatów” prasowo-syndykalnych...

Cicho wszędzie... Nudno wszędzie...

Jeszcze trochę ruchu da się zauważyć w „Centralu” — u p. Radzynowera, w „Akwarjum” oraz w ubezpieczonym Ogrodzie Miejskim, gdzie tak żarliwie modlą się w nocy słodkie słowiki, gdzie tak cudownie pachną białe akacje kwitnące i gdzie po godzinie jedenastej wieczór kupią się tak przytulnie parki miłosne...

Białystok pod znakiem Raka...

Przedwczesne „ogórki” w Białymstoku — w pełni...

Ostrygi dowcipuszkowe...

(Tylko dla znawców).

Dzieje pewnego pana białostockiego — *Venericulum vitae*.

Talja panny Geni — Geni-talja.

Piękna posażna panna — Venus miljońska.

Nabab — kobieciarz.

Ulegalki — słabe kobiety.

Bardzo stara kokota — sędziwka

„Ibi bene, ubi-kacja est” — pomyślał na ulicy osobnik, chory na biegunkę.

O pewnym ginekologu białostockim — skrobotnik.

Dewiza obowiązująca bywalców „Lux'u”:

— Snoblesse oblige.

Pewien katolik mówił, że dla niego kobiety, to jest chleb powszedni, a pewien izraelita powiedział, że dla niego kobiety, to jest m a c a powszednia.

SYGNAŁY.

„Skok tygrysa w dzikiej dżungli”.

Charakter przyszłej wojny.

Niedawno ukazała się niezwykle interesująca książka Alberta Muellera p. t. „Zmotoryzowana armia szturmowa Hitlera”, zawierająca cyfrowe dane o rozwoju niemieckich sił zbrojnych

Książka oparta jest na rzeczywistych danych. Jest ona bardzo pasjonująca. Tytuł dzieła — „Zmotoryzowana armia szturmowa Hitlera” — idealnie oddaje ducha książki. Armja wypadowa szturmowa, to coś, czego ludzkość nie widziała od czasów Dżingis Chana. Dopiero ostatnie wypadki w Abisynji dały nam przedsmak tego, czym dla wolności zagrożonego kraju może stać się wyposażona we wszystkie najnowocześniejsze środki techniczne armja najazdowa.

Należy sobie przypomnieć, że ostatnia wojna europejska wybuchła nagle, rozpalając krwawo swe luny nad Europą, wierzącą w trwałość pokoju. Następną wojna wybuchnie w chwili jeszcze mniej oczekiwanej, poprzedzona, gruntowną reorganizacją całego narodu w kierunku dostosowania wszystkich jego funkcji do wojny.

Nie będzie to wojna zbrojnych armji, ale w najpełniejszym znaczeniu wojna narodowa.

Niedawno zmarły uczony niemiecki Oswald Sprengler w swem dziele „Upadek cywilizacji zachodniej”, wydanem przed mniej więcej dwudziestu laty, trafnie przewidział istotę przyszłej wojny, którą nazwał „wojną cesarów”.

Wojna jest osią życia narodowego. Postulat ten organizowany jest dziś w 100 proc. przez niektóre narody. Przyszła wojna nie będzie poprzedzona żadnym wypowiedzeniem, zerwaniem stosunków dyplomatycznych i t. p. Wybuchnie pewnego dnia, odrazu w całej swej grozie. Będzie to jakby skok tygrysa w dzikiej dżungli na zaskoczonego myśliwego.

Wszyscy teoretycy przyszłej wojny podają zgodnie, że rozstrzygające znaczenie w gigantycznych zmaganiach się

narodów posiadać będzie lotnictwo. Jest to broń w pełnym tego słowa znaczeniu wypadowa.

W połączeniu ze zmotoryzowanymi siłami wojsk lądowych lotnictwo niemieckie może każdej chwili być rzucone na zachód, wschód, południe, północ, wszędzie, gdzie skieruje ją wola wodza. Obok rozwoju przemysłu wojennego, obok najwspanialszej, jaką kiedykolwiek widziano, reorganizacji armji. Niemcy położyły nacisk na rozbudowę sieci doskonałych dróg i autostrad.

Książka Muellera jest poważnym ostrzeżeniem. Być może, że Niemcy jeszcze nie mogą przystąpić do wojny. Być może, że słowa kanclerza Hitlera o pokoju nie są pustym jedynie wybiegiem. Ale co będzie jutro?

Nie zapominajmy jeszcze o jednym! Główną przyczyną klęski niemieckiej w 1918 roku było załamanie się sił psychicznych narodu, który, otoczony ze wszystkich stron wrogami, nie mógł znieść psychicznych skutków długotrwałej wojny.

Z tego twierdzenia, które znalazło swój oddźwięk w licznych pracach o przyczynach klęski wojennej Niemiec, płynie jedno wskazanie: Niemcy w przyszłości działac będą szybko, poruńnię. W pierwszej fazie wojny rzucają na szalę wszystkie siły, aby uzyskać zwycięski wynik wojny w 4 godzinach nawet, gdyby to się udało mogło. A w każdym razie napewno nie przeciągną jej cztery lata. Do tego są już dziś za dobrze przygotowane.

REPORTAŻ.

W ubiegłym miesiącu firma „Sair” dokonała w Rzeźni Miejskiej uboju i chłodzenia 6 wagonów trzody chlewnej na eksport do Niemiec. W bieżącym miesiącu przewiduje się znacznie większy kontygent.

Prezydent miasta, p. Nowakowski, po zaznajomieniu się ze stanem umieszczonych ławek na bulwarach i plantacjach miejskich, polecił wydziałowi gospodarczemu niezwłocznie obstałowić 15 estetycznych ławek nowego typu (giętych) dla dogodności zmęczonych spacerowiczów.

Pozatem wzdłuż drogi w „Zwierzyńcu” w najbliższych dniach zostaną postawione zwykłe ławki.

Jest to, niewątpliwie, wielkie udogodnienie dla ludności miasta, gdyż dotychczas dawał się odczuwać brak ławek.

W pierwszym kwartale roku bieżącego Wodociąg Białostocki wyprodukował ogółem 267.700 m.³ wody.

Z liczby tej sprzedano do domów prywatnych 113.837,5 metr., do zakładów przemysłowych 55.749 m., do instytucji miejskich i państwowych 30.194,5 m., w budkach 995 m. razem 200.776 metrów, czyli 75 procent wody wyprodukowanej. Pozostałe 25 proc. stracono w sieci wodociągowej.

W ub. miesiącu do Białegostoku przybyło 88 cudzoziemców, w tem: z Łotwy—16, Niemiec—14, St. Zjedn. Ameryki—12, Angli—10, Szwecji—6, Czechosłowacji—5, Francji i Holandji po 4, Palestyny—3, Austrii, Belgii, Rumunii po 2, Danji, Estonji, Litwy, Z.S.R.R. i Hiszpanji po 1, z innych krajów—3.

W tymże okresie wyjechało z Białegostoku 17 cudzoziemców.

W ub. miesiącu tuż. Urząd Pocztowy zaprotestował 797 weksli na ogólną sumę 48.984 zł.

Dyrektor białostockiego oddziału Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej p. Aleksy Dura rozpoczął z dniem 5 bm. miesięczny urlop wypoczynkowy.

W związku z rozpoczętym sezonem białostocki ośrodek włókienniczy otrzymuje bardzo dużo zamówień z całego szeregu krajów na tkaniny, koce i pledy wełniane, zwłaszcza z rynków Dalekiego Wschodu. Ze względu na krótkie terminy wysyłek towarów eksporterzy tutejsi częstokroć mają trudności z wykonywaniem zamówień. Z otrzymanych ofert wynika, że duże zainteresowanie wykazuje zagranica białostockimi pledami, których wywóz w roku bieżącym najprawdopodobnie osiągnie rekordową liczbę.

Pozatem jest duże zapotrzebowanie na lepszy gatunek koców. Przewiduje się zwiększenie eksportu włókienniczego w bieżącym sezonie o 12% w stosunku do roku ubiegłego. Niewątpliwie w najbliższych dniach zakłady przemysłowe zostaną uruchomione na zmiany, co przyczyni się do zatrudnienia większej liczby bezrobotnych.

Właściciele aptek w Białymstoku w porozumieniu ze związkiem Zawodowym Farmaceutów Pracowników postanowili wprowadzić na 3 letnie miesiące (czerwiec, lipiec i sierpień) niedzielne wypoczynki w aptekach, wobec czego począwszy od 7-go czerwca we wszystkie niedziele apteki będą pracować jak następuje:

Od godz. 8 rano do 14 (2-iej po połudn.) będą czynne wszystkie apteki, a od godz. 14 tylko 4, a mianowicie czynne przez cały dzień będą apteki.

7 czerwca: 1) Gessnera ul. M. Piłsudskiego 18, 2) Hałaj Rynek Kościuszki róg Sienkiewicza, 3) B-ci Kuryckich ul. Sienkiewicza 34, 4) Wilbuszewicza Rynek Kościuszki 18.

14 czerwca: 1) Ajzensztadta Rynek Kościuszki 11, 2) Frausztetera Sienkiewicza 63, 3) Hermanowski i Lutoński (pod Łabędziem) ul. Pierackiego 24, 4) Wysocki (na Piaskach) Piękna 1.

21 czerwca te same apteki co 7 czerwca, 28 czerwca te same apteki co 14 czerwca.

SPORT.

Jutrzejczy mecz lekkoatletyczny.

Polska Północna—Prusy Wschodnie.

Jutro, dn. 7 czerwca, odbędzie się w Białymstoku sensacyjny mecz lekkoatle-

tyczny pomiędzy reprezentacją Polski Półn.-Wschodn. a Prusami Wschodnimi.

Reprezentacja Prus przybędzie do Białegostoku dziś. Wieczorem odbędzie się dla gości kolacja w kasynie garnizonowej, a jutro rano sportowcy niemieccy powitani zostaną w sali Rady Miejskiej przez prezydenta miasta. W południe goście przyjęci będą przez Pana Wojewodę.

Zawody rozpoczną się punktualnie o godzinie 16-iej i transmitowane będą przez radio.

Po zawodach wydany będzie na cześć sportowców niemieckich bankiet w kasynie garnizonowej.

W poniedziałek, dn. 8 rano goście udadzą się na wycieczkę do Białowieży, a we wtorek powrócą do Niemiec.

Białystok traci działaczy sportowych.

Znani na terenie Białegostoku działacze sportowi pp: rtm. Szafran i inż. Lewczuk opuszczają Białystok.

Rtm. Szafran przeniesiony został do Lwowa, inż. Lewczuk zaś do Kutna. Rtm. Szafran w ciągu 2 lat piastował stanowisko preza BOZPN, ostatnio zaś sekretarza WKS. „Jagiellonii”. Inż. Lewczuk zajmował w r. b. stanowiska prezesa BOZPN, I wicepreza BOZB oraz prezesa KPW. Ognisko.

Sport białostocki dotkliwie odczuje straty tych tak cennych sił organizacyjnych.

SENSACJE.

Naddynamit.

Nowy groźny środek wybuchowy ze zboża.

Wybitny chemik amerykański, prof. E. Bartow, oświadczył w tych dniach dziennikarzom w wywiadzie, że po dłuższych próbach trafił na sposób wydobycia ze zmoczonego zboża substancji, zwanej „inozitem”. Z tej znów substancji można łatwo otrzymać — krótko a zwięźle mówiąc — hexanitroinositol, czyli inaczej — naddynamit, coś bardziej zwartego, mocnego, wybuchowego od nitrogliceryny.

Tymczasem jeszcze cały zapas światowy tej groźnej materji składa się z 25 funtów „piekielnego cukru”, które prof. Bartow trzyma pod kluczem w swej pracowni (uniwersytet stanu Iowa). Ale może nadejść dzień...

Dynamit ze zboża!.. Jest jakiś symbol w tem odkryciu, jakiś temat do wielkiej tragedji nowożytnej.

Papieros jako barometr.

Dziwna zagadka dla palaczy.

Pewne pismo angielskie, przeznaczone dla palaczy, postawiło swym czytelnikom następujące pytanie: „Czy palacz może przewidzieć pogodę na podstawie smaku tytoniu?”

Do redakcji pisma napłynęło tysiące odpowiedzi, z których część była bardzo dziwna i nie można jej było brać poważnie.

Większość jednak palaczy odparła

na to pytanie twierdząco i jednogłośnie podawała tę samą metodę przepowiadania pogody na podstawie papierosów. Odpowiedzi napłynęły z różnych części kraju i wszędzie daje się zauważyć to samo zjawisko.

Palacze twierdzą, że gdy papieros ma gorzkawy i „drapiący” smak przy ładnej pogodzie, spadnie wówczas deszcz, a zimą — śnieg.

Jeśli da się zauważyć to samo zjawisko przy brzydkiej pogodzie — pogorszy się ona jeszcze bardziej, lub też utrzyma się na dotychczasowym poziomie.

Gdy papierosy stają się słodkawe w smaku — nastąpi radykalna poprawa pogody.

Papieros może tylko wówczas służyć za barometr, jeśli znajduje się w opakowaniu, przepuszczającym powietrze i jest wystawiony na wpływy atmosferyczne. W tym wypadku przepowiedzenie pogody na podstawie papierosa jest trafniejsze i szybsze, niż na podstawie prawdziwego barometru.

Białystok á la minute.

Nowy Starosta Grodzki.

Nowy białostocki Starosta Grodzki — p. Romuald Mossoczy obejmuje urządowanie w poniedziałek, dn. 8 b. m.

Pożegnanie d-ra Świątkiewicza.

Pożegnanie dotychczasowego starosty grodzkiego, dra Świątkiewicza, przez urzędników starościńskich odbędzie się dziś, w sobotę, dn. 6 czerwca, o godz. 8 wiecz. w lokalu podoficerskiego kasyna garnizonowego.

Potajemny wyszynk.

W ostatnich tygodniach na terenie Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych w Białymstoku sporządzono 228 protokołów za nielegalny handel wódką.

Ziemiańskie z Białostockiego — na obronę narodową.

Walny Zjazd Wojewódzkiego Związku Ziemiańców w Białymstoku, odbyty w dniu 30 maja br., rozumiejąc doniosłość ostatnich przemówień i wskazań Generalnego Inspektora Armii Generała Edwarda Rydza-Śmigłego o potrzebie wspólnego wysiłku całego Narodu, celem stworzenia potężnej armii, zadeklarowało wolę i życzenie zrzeszonego ziemiaństwa województwa białostockiego, stanięcia w karnych szeregach obywateli, gotowych na wszelkie wysiłki i ofiary, celem wytworzenia pogotowia całego Narodu.

Jednocześnie Walne Zebranie postanowiło opodatkować się dobrowolnie na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w sumie 5 proc. od zasadniczego państwowego podatku gruntowego.

Białostockie w hołdzie P. Prezydentowi R. P.

We wszystkich miastach województwa białostockiego 10-lecie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej było obchodzone w sposób bardzo uroczysty.

O. M. P.

Ognisko im. J. Lelewela Organizacji Młodzieży Pracującej w Białymstoku uległo ostatnio całkowitej reorganizacji. Naczele ogniska stanął p. Tadeusz Petelczyc. Prowadzone obecnie prace posiadają charakter ściśle wychowawczy. W ciągu najbliższych tygodni członkowie ogniska odbędą rajd kolarski na Suwalszczyźnie, zwiedzając po drodze wszystkie ompiackie komórki organizacyjne.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

ś. † p.

Stanisław Jankowski.

W środę, dn. 3 bm. zmarł w Białymstoku — w wieku lat 55 — ś. p. Stanisław Jankowski, notariusz przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku.

Zmarły był energicznym działaczem społecznym.

Był prezesem Federacji P.Z.O.O., długoletnim prezesem Rady Powiatowej BBWR, członkiem Klubu Społecznego w Białymstoku, prezesem Rady Nadzorczej społecznego Banku Spółdzielczego oraz długoletnim i zasłużonym członkiem Zarządu Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej, w którym pracował od r. 1925.

Za swe zasługi na polu pożarnictwa zmarły ś. p. Stanisław Jankowski odznaczony został w swoim czasie srebrnym medalem i odznaką.

Pogrzeb zmarłego odbył się wczoraj, o godz. 5-tej popołudniu.

Przedwcześnie zgasły ś. p. St. Jankowski cieszył się wielkim szacunkiem wśród społeczeństwa tutejszego, toteż w pogrzebie Jego brały udział tłumy publiczności.

B.O.S.O. oddała swemu zasłużonemu członkowi wszelkie ostatnie honory: uczestniczyła w pogrzebie Jego in corpore, z orkiestrą na czele.

C'est la vie...

Z tajemnic białostockich.

Jedno z pism tutejszych podało wczoraj:

„Do szpitala św. Łazarza przywieziono przed paru dniami dziewięcioletniego chłopaka żydowskiego, zarażonego kiłą.

Policja obyczajowa rozpoczęła dochodzenie.

Ojciec chłopca — pobożny chasyd — i matka nigdy żadnych chorób nie mieli, ani nawet o takich chorobach słyszeli.

Więc... Więc zakażenie zzewnątrz...

Nitka za nitką i trafiono do kłębka A kłębek ten ulokował się w pewnym ponurym lokalu przy ul. Młynowej, gdzie stare, zwyrodniałe prostytutki urządzały swe przedziwne wyczyny rozkoszy.

Pewnego dnia schwytały chłopca dziewięcioletniego, spoiły go wódką i.. rozpoczęły zabawę, która doprowadziła chłopaka do łóżka szpitala św. Łazarza...

Ten lupanar został już zlikwidowa-

ny przez policję, stare „koryntjanki” sprzątnięto z widowni, ale pozostał po nich jeden ślad: nieuleczalna choroba małego, niedoświadczonego, niewinnego chłopca...

Cyrk „Korona”.

Na placu Wyzwolenia rozbił swe namioty cyrk „Korona”.

Cyrk posiada pierwszorzędne siły artystyczne.

Program przedstawień — bogaty i urozmaicony.

Największą atrakcją „Korony” jest tresura koni rasowych (z wolnej ręki) oraz innych zwierząt, jak wielbłąd, słoń, lama, osły etc. demonstrowana przed publicznością przez dyrektora Cyrku — p. Michała Hergotta.

Podziw widzów budzi p. Sniadecki — mistrz sztuki żonglerskiej. Nadzwyczajna zręczność tego prawdziwego asa żonglerki polskiej jest wprost zadziwiająca.

Doskonali są ekwilibryści na drucie (p. Irena Hergottówna i jej partner) oraz zespół „Latających ludzi”.

Salwy śmiechu i burzę oklasków wywołuje w publiczności cyrkowej świetny humnrysta — p. Norski-Nożyc.

Wielkie powodzenie mają zespół Faljo (akrobaci parterowi) Francis Mont, 5 Vladis oraz duet Francis i duet Janaszek.

„Cementem” przedstawień „Korony” jest bogaty repertuar doskonałego artysty rewjowo-cyrkowego p. Mieczysława Walewskiego.

Z uznaniem podkreślić należy, iż Dykcja Cyrku zatrudnia u siebie wyłącznie polskich artystów rewjowo-cyrkowych.

Zasługuje również na odnotowanie nadzwyczaj taktowne i uprzejme traktowanie publiczności przez administrację i kontrolę cyrkową, co daje najlepsze świadectwo tego, że kierownictwo przedsiębiorstwa widowiskowego znajduje się w odpowiednich i doświadczonych rękach.

Z białostockiej kroniki policyjnej

„Nie namawiaj, bo — ulegnę”...

Dnia 4 bm. Mokasiejowa Eugenia at 21 (Knyszyńska 12), zameldowała, że w roku 1934, kiedy pracowała w fabryce kafli przy ul. Wiatrakowej 8, właściciel tej fabryki — Daniluk Stanisław, nadużywając swej władzy jako pracodawca, wołał ją do siebie pod pretekstem sprzątnięcia mu kancelarii i namawiał ją do czynu nierządnego. O powyższym Maksiejówna dotychczas nie meldowała, gdyż bała się, by nie stracić pracy. Obecnie pozostaje bez pracy.

„Rycerz”...

Kamińska Helena (Św. Jańska 5) zameldowała, że dn. 3 bm. o godz. 22 na ul. Pierackiego, obok domu Nr. 2 Gil Edward (Piasta 24) uderzył ją ręką po twarzy i groził zabiciem, dodając przy tem, że stale ją prześladowuje.

Powód — wytyczona mu sprawa sądowa, w której otrzymał karę 1 rok więzienia.

„APOLLO“ D z i ś

Ceny od 25 gr.

Seanse: o godz. 6.30, 8.20, 10.15

Największy przebój 1936 roku p. t.

MARJA**BASZKIRCEW**

(Tagebuch der Geliebten)

Film o miłości pięknej rosjanki i sławnego francuskiego pisarza Maupassanta.

W rolach głównych:

LILI DARVAS, HANS JARAY,
SZOKE SZAKALL.**SPRZEDAŻ FARB****Wolf Olsza**Białystok, M. Piłsudskiego 16
(vis a vis Cerkwi)

zawiadamia, że sklep został przeniesiony do nowego lokalu w tym samym domu i poleca wszelkie

FARBY, KLEJE, ARTYKULE

BORY MALARSKIE, WYDLARSKIE

i STOLARSKIE po cenach najniższych

Na składzie nowoczesna farba, kryjąca za jednym pociągnięciem.
Pokost specjalny.

Posiadając perfect obce języki:

angielski, francuski, niemiecki,**włoski, hiszpański i rosyjski,**ofiaruję swe usługi — w charakterze korespondenta handlowego — solidnemu przedsiębiorstwu przemysłowo-handlowemu, mającemu stosunki z zagranicą.
Honorarium — umiarkowane.

Dyskrecja zapewniona.

Informacje w Redakcji.

Teatr OBJAZDOWY

Samorząd woj. Białostockiego

Dyr. JÓZEF GRODNICKI.

TEATR „PALACE“.

W środę dn. 10 i w czwartek,

dn. 11 czerwca —

o godz. 8.30 wiecz.

PREMJERA!

PREMJERA!

To więcej niż miłość!..

Najnowsza sensacja scen europejskich.

Sztuka w 3 aktach i 6 obrazach

Bus Feketa.

Oryginalny temat, — Problem bezrobocia
inteligencji. — Humor i dowcip.**„MODERN“.** CENY OD 25 gr.

Dziś — DWA PRZEBOJE

Pocz. o godz. 6-ej

Porwano kobietę

W rolach głównych:

MAREEN O'SULLIVAN

JOEL MC. CREA

1000 emocjonujących scen.

Ekscentryczna dama

W rolach głównych:

ROBERT YOUNG i EVELYN VENABLE

**DRUKARNIA
„TECHNOGRAF“**

(dawn. ZBARA)

Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52

wykonywa wszelkie druki

po cenach konkurencyjnych

Stale na składzie:

najnowsze wzory wszelkich biurowo-fabrycznych druków w/g wymagań Inspektoratu Pracy.

Od Wydawnictwa.P. T. Prenumeratorów naszych i ogłoszeniodawców uprzejmie prosimy — przy wypłacie naszymi kasierami i akwizytorom należności za prenumeratę pisma i ogłoszenia — **obowiązkowo** żądać od nich okazania odpowiednich kwitów i rachunków, **opatrzonego czerwonym znakiem Wydawnictwa: „Tempo. Redakcja i Administracja“** oraz pieczętką Wydawnictwa.

Bez tych kwitów i rachunków żadnych opłat prosimy nie uskuteczniać.

TEMPO
REDAKCJA I ADMINISTRACJA**Telefon Redakcji: 3-52****Redakcja i Administracja: Białystok, ul. Sienkiewicza 20, tel. 3-52.****Prenumerata miesięczna: zł. 1.00., kwartalna: zł. 3. Zamiejscowa miesięczna: zł. 1.20.****Ceny ogłoszeń (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str. — 80 gr., na ostatniej — 60 gr., za mm. szerokości szpalty redakcyjnej**
Układ ogłoszeń — 6 szpaltowy. Redaktor przyjmuje w czwartki od godz. 1-2 pp. Administracja czynna codz. od 10-6 w.Redaktor odpowiedzialny: **prof. Piotr-Lucjan Śluzki.**Wydawca: **„Technograf“**, drukarnia własna

Drukarnia „Technograf”, Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52.